

PRZYGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V.

Warszawa, czwartek 14 sierpnia 1930 r.

Nr. 185

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce. — Polska a państwa bałtyckie. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. — Mocarstwa a Z. S. R. — Notatki i informacje: Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Vorwärts 13.VIII omawiając radjowe wystąpienie Treviranusa (znane z depeš prasy polskiej) twierdzi, iż miało ono na celu naprawienie ciężkich szkód, jakie wyrządziło niemieckiej polityce zagranicznej przemówienie niedzielne. Przemówienie to nazywa dziennik „odwrotem na całym froncie”; argumenty Treviranusa, iż nie myślał on nic złego, są — zdaniem pisma — naiwne, wystarczyłoby bowiem tę opracowaną a nie improwizowaną przeciw mowę — pokazać choćby najmłodszemu z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, by ten wskazał, jakie wrażenie przemówienie ministra wywrze zagranicą.

„*Vorwärts*” podnosi, iż w sprostowaniu Treviranusa dał wyraz właśnie tym poglądom, które dziennik ten poprzednio wypowiedział; Treviranus, wycofawszy się ze swych ryzykownych koncepcyj, stanął na pozycjach, zajętych przez rząd Rzeszy.

W zakończeniu dziennik podkreśla, iż wystąpienie Treviranusa, które wywołało dużo niepokoju, jest pozostałością metod, jakie uprawiał Wilhelm.

Vorwärts 13.VIII, podając streszczenie oświadczenia Treviranusa, wygłoszonego przez radjo, na wstępie zaznacza, iż red. Bondy, któremu udzielił minister wywiadu, pragnął przed właściwym przemówieniem podkreślić, iż znane wystąpienie Treviranusa miało wyłącznie prywatny charakter, w związku z czym, minister miał możliwość dać upust swemu wrodzonemu temperamentowi.

Deutsche Tagesztg. 12.VIII twierdzi, iż prasa francuska, omawiając wystąpienie Treviranusa, sili się na wykazanie jak najsiłniejszego oburzenia, które nabiera „wprost grotteskowej formy”. Dziennik zaznacza, iż opinia francuska zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, iż przemówienie Treviranusa nie było wezwaniem do wojny z Polską; skonstatowanie przez ministra powszechnie znanego faktu, iż Niemcy dążą do zmiany granic, posłużyło prasie francuskiej za

pretekst do antyniemieckiej kampanji. „Takie stanowisko — pisze dziennik — może być jeszcze zrozumiałe u Francuzów, niewiadomo jednak, dlaczego p. Loebe dolewa oliwy do ognia”.

Deutsche Tagesztg 12.VIII twierdzi, iż nacjonalistycznej prasie francuskiej przyszedł z pomocą „*Vorwärts*”, który imputuje min. Treviranusowi, iż dąży on do zmiany granicy z Polską drogą zbrojnej akcji.

Deutsche Allg. Ztg. 12.VIII pisze, że treść przemówienia Treviranusa nie może dać słusznego powodu do takiego oburzenia, jakie powstało zagranicą. Treviranus powtórzył tylko fakty, znane całemu światu. „Jego poglądy — pisze dziennik — o niemożności utrzymania niemieckich granic wschodnich podziela nie tylko cały naród niemiecki, lecz i rozsądni przywódcy życia politycznego i gospodarczego zagranicą, rozumie się z wyjątkiem Polski. Granica wschodnia Niemiec jak wiadomo jest wprost szkolnym przykładem przepisu traktatowego, który wypadki wskazały jako „niedający się stosować”, jeżeli użyje się terminologii statutu Ligi Nar. art. 19. Jeżeli prasa francuska w związku z tem nadużywać chce imienia Stresemanna, to należy z całą dobitnością przypomnieć, iż właśnie Stresemann do chwili swej śmierci był przeciwnikiem Lokarna wschodniego, a więc uważał za konieczną rewizję granic wschodnich.

Dziennik widzi postęp w rozwoju narodowej demokracji w Niemczech w tym fakcie, że minister oficjalnie powiedział słowa, które dotychczas używały tylko osoby prywatne i mówcy opozycyjni. „Z tego powinni się cieszyć nasi przyjaciele zagraniczni — pisze dziennik, — albowiem mowy ministrów nie mogą zawsze — li tylko z dyplomatycznej ostrożności, tak być formułowane, aby popadły w rozdzwięk z uczuciami narodu”.

Koenigsbg Allgemeine Zeitung 5.VIII zamieszcza długi artykuł wstępny p. t. „Haben wir Posen vergessen”, podpisany przez p. René Krausa. W artykule

tym autor opisuje swoje wrażenia z Poznania, „gdzie na każdym kroku widać ślady kultury niemieckiej”. Następnie autor poświęca sporo miejsca położeniu mniejszości niemieckiej oraz metodom jakie Polska stosuje, aby zupełnie wytępić mniejszość niemiecką, Artykuł utrzymany jest w ostrym tonie i przy końcu autor wypowiada w następujący sposób swoje życzenie: „Mniejszość niemiecka w Polsce zanosi do Niemców w Rzeszy prośbę, aby przy ogólnym żądaniu rewizji granic nie zapomniano miasta Poznania, ponieważ miasto Poznań jest naturalnym ośrodkiem korytarza a przy jakiegokolwiek zmianie granic korytarza musi się Poznań traktować w nierozdzielnej łączności z resztą korytarza”.

Ostpreuss Zeitung 5.VIII. informuje, że do zarządu kolei Rzeszy w Berlinie wpłynął szereg zażaleń od osób przejeżdżających tranzytem przez Pomorze, które skarżą się na poważne wstrząsy wagonów w czasie podróży przez „korytarz”, co wielokrotnie miało za skutek uszkodzenie bagaży. Zażalenia te są (wedle dziennika) badane przez zarząd kolei Rzeszy, poczem mają być przekazane Ministerstwu Komunikacji Rzeszy.

Neue Zürcher Ztg. 11.VIII w koresp. z Warszawy strzeszcza artykuł posła Stańczyka w „Robotniku”, zwalczającego dążność Niemiec do rewizji granic.

Le Temps 12.VIII. pisze o przemówieniu Treviranusa, iż rzuciło snop światła na nastroje, panujące w łonie rządu niemieckiego; dziennik dodaje: jeżeli Treviranus uważa, że Niemcy nie mają wolności obecnie, to myśli widocznie o wolności na koszt innych narodów; wzmianka, że nie może być mowy o solidarności narodów jeżeli „złamane jest prawo”, w ustach niemieckiego ministra jest prosto ryzykowna, gdyż historia Niemiec wykazuje szereg bezprawia zaczynając od założenia cesarstwa, a kończąc na ucisku narodów niemieckich i na pogwałceniu Belgji. Po za tą nieostrożną wzmianką o prawie, Treviranus ujął rewindykacje niemieckie w słowa, których może nie użyli naizacietysi pangermaniści i postawił otwarcie kwestję rewizji granic. Te rewindykacje nie są niczem nowem, lecz tym razem dodaje im wagi fakt, że wypowiada je członek rządu. Dziennik przypomina, iż udział Treviranusa w gabinecie Brüninga wywołał odrazu pewne zaniepokojenie, w łonie nie tylko demokratów, lecz nawet i katolików - republikanów.

Dzienniki niemieckie usiłują wmówić, że Treviranus wyraził tylko osobiste zapatrywania i, że nie przedstawił swej mowy do aprobaty Brüninga i Curtiusa, lecz w takim razie gabinet Rzeszy musi publicznie dezawtuować mowę Treviranusa; w przeciwnym wypadku oznaczać to będzie solidaryzowanie się z nim gabinetu co do celów niemieckiej polityki. Jedna rzecz staje się bardzo niejasną, a mianowicie, że Treviranus, mając podobne zapatrywania, mógł być członkiem rządu, który zdecydował się iść drogą wytkniętą przez Stresemanna, czyli drogą porozumienia i odprężenia stosunków międzynarodowych.

Journal des Débats 12.VIII. omawiając oświadczenie Treviranusa, dodaje, że dopiero po przytoczeniu ustępu zatuszowanego przez agencję Havasa, nabierają one całej wagi. Ustęp ten brzmi jak następuje:

„precz z gadaniną o możliwości katastrofy, niech żyje odwaga, która jedynie może usunąć wszelkie biedy i która wypływa z uroku Renu i jędrności naszych Kresów Wschodnich! Czujemy, że powstają siły, które pozwalają przypuszczać, że nadejdzie dzień, w którym walka o prawo zbawi Niemcy i Europę”. Co zostało z polityki lokarneńskiej? Niemiecki minister przyznaje się owarcie, że od wojny oczekuje spełnienia swych marzeń. Mimo, iż prasa niemiecka stara się wmówić we wszystkich, że Treviranus wypowiedział swoje osobiste poglądy i nie miał do tego upoważnienia Curtiusa i Brüninga, to jednak nie można temu wierzyć, jeżeli się zważy, że rok rocznie podczas obchodu konstytucji wejmarskiej wygłaszaną bywa mowa podburzająca przeciw traktatom. Nie jest to bynajmniej odosobniony wypadek, lecz taktyka. Wobec tego autor wykazuje, jak bardzo na miejscu są mowy wygłoszone ostatnimi czasy we Francji przez: p. Lebrun'a, który nawoływał do czuwania nad bezpieczeństwem Francji i Poincaré'go, który powiedział, że jeżeli zwycięzca z całą rycerskością daje dowód zaufania względem państwa, które mu wypowiedziało wojnę, to ma prawo wymagać, żeby wzamian nie odpowiadano mu jedynie wciąż nowymi rewindykacjami. Nad temi słowami trzeba się mocno zastanowić, gdyż powinni z nich wyciągnąć naukę nie tylko Niemcy.

L'Action Française 12.VIII przeprowadza porównanie między powiedzeniami Treviranusa i Bismarcka: Treviranus nawołuje do porzucenia czczej gadaniny, o możliwości katastrofy i do przystąpienia do czynu, czyli do wojny, a Bismarck w 1862 r. mówił, że „wielkie sprawy nie decydują się przez mowy i głosowania, lecz ogniem i mieczem”. Jakaż więc jest różnica pomiędzy Niemcami republikańskimi i Bismarckowskimi? Dziennik zwraca specjalnie uwagę Polski na wystąpienie Treviranusa, jeżeliby Polska pomimo tylu oznak, jeszcze nie zdawała sobie jasno sprawy z sytuacji, gdyż Treviranus i jego rodacy mają zaostrome apetyty.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Neue Zürcher Ztg. 11.VIII w koresp. z Warszawy pisze, że z przemówienia premjera Sławka na Zjeździe Legionistów w Radomiu wynika, iż rządzące koła w Polsce mają zamiar nie opierać się nadal wyłącznie na grupie pułkowników, lecz przyciągnąć do współpracy także i inne polityczne koła, przyczem naturalnie ma się na myśli nie opozycyjne partje, lecz liberalne koła wewnątrz obozu rządowego.

Lietuvos Aidas 11.VIII. w art. Renè Martela p. n. „Francuzi coraz lepiej poznają Polskę” podkreśla zadowolenie z powodu nieprzychylnych dla Polski głosów, jakie ostatnimi czasy pojawiły się w niektórych organach prasy francuskiej. Wg. Martela, podkreślenie w jednym z pism krakowskich przez Smogorzewskiego, prowadzącego propagandę polską we Francji, że te głosy francuskie nie są głosami poważnymi, jest tylko pociechą na krótką metę; wkrótce bowiem nastanie chwila, kiedy ataki na Polskę posypią się ze strony miarodajnych osób politycznych, a wówczas przymierze polsko - francuskie zostanie tylko martwa litera. Na zakończenie Martel cytuje obszerny artykuł Legrand'a, jaki ukazał się w „Vo-

lonté" p. n. „Quo vadis, Polonia?" Artykuł omawia w tonie nieprzychylnym sytuację polityczną i gospodarczą Polski i krytykuje działalność marsz. Piłsudskiego.

Prasa litewska z 11.VIII zamieszcza krótki komunikat ag. „Elta" o zjeździe legionistów w Radomiu.

Komunikat podkreśla, że rezolucja przyjęta na zjeździe legionistów jest przesiąknięta tym samym duchem Piłsudskiego, jak i rezolucja zjazdów poprzednich.

Komunikat dodaje, że rezolucja przyrównywuje opozycję polską do wrogów państwa oraz do Targowicy, która szukała w czasach rozbioru Polski oparcia zagranicą.

Wozroźdzenie 11.VIII podkreśla, że w polskich kołach gospodarczych widać niepokój z powodu dumpingu sowieckiego, od którego handel polski może ponieść znaczne straty, ponieważ Polska jest bliskim sąsiadem Z. S. S. R. i panuje w niej kryzys gospodarczy. Na potwierdzenie powyższego dziennik przytacza szereg głosów polskich publicystów.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Frankfurter Ztg. 12.VIII. pisze, że Estonia poczyniła wielkie przygotowania, aby nadać znaczenie polityczne wizycie Prezydenta Rzplitej Polskiej. Niewątpliwie wizyta ta ma polityczne znaczenie, chociaż formalnie jest odpowiedzią na wizytę Prezydenta Strandmana w Warszawie. Z pośród państw bałtyckich okazywała największą skłonność ku Polsce Estonia od początku. Gdyby tak usposobione były dla Polski inne państwa bałtyckie, Polska łatwo osiągnęłaby swój cel: utworzenie związku państw bałtyckich. Estonia czuje się zagrożona ogromem Rosji oraz przez swój system polityczny. W polskiej armji, „wielkiej nad potrzebę", widzi ona podporę i pomoc na wypadek zamachu na jej niepodległość.

Dziennik podnosi ruchliwość polskiej polityki zagranicznej, którą widzi w informacjach o porozumieniu z Litwą, następnie w konferencji rolniczej w Warszawie, ciągłej akcji prasy polskiej na rzecz utrzymania Pomorza a nawet w wystąpieniu „Polonji" Korfatego za zabraniami Prus Wschodnich. Dziennik zaleca baczne śledzenie „polskiej ruchliwości".

Berlingske Tidende 10.VIII donosi z Rygi, iż nuncjusz papieski w Rydze podał do wiadomości, że przyjeździe do Tallina, celem wzięcia udziału w uroczystościach przyjęcia Prezydenta Rzplitej Polskiej. Dziennik podkreśla, że nuncjusz Zechini jest akredyto-

wany tylko przy rządzie łotewskim, a z Estonją Watykan nawet nie ma konkordatu, gdyż ilość katolików w Estonji jest znikoma. Ponieważ Zechini nie wyjeżdżał do Tallina na przyjazd protestanckiego króla Szwecji, widzi dziennik w tym wypadku żywe zainteresowanie się Watykanu zbliżeniem Polski i Estonji.

Lietuvos Aidas 11.VIII zamieszcza wynurzenia litewskiego emigranta politycznego Davidavicziusa, który po zerwaniu łączności z emigracją litewską w Rydze przybył do Kowna. Wg. Davidavicziusa, pełniącego doniedawna funkcję administratora wydawanego w Rydze pisma litewskiego „Darbininku Balsas", — pismo to wydawane jest za pieniądze, otrzymywane z centralnego komitetu politycznych emigrantów litewskich w Wilnie, a więc jest podobnie jak i pismo „Pirmyn" (wydawane w Wilnie) pismem subsydjowanem przez Polaków i występującem w obronie interesów Polski. Powyższe miało skłonić Davidavicziusa do zerwania wszystkich stosunków z emigracją i powrotu na Litwę. W d. c. swych wynurzeń Davidaviczius zwrócił uwagę na fakt podtrzymywania ścisłych stosunków przez stronnictwo socjaldemokratyczne na Litwie z przebywającym w więzieniu niemieckim Hieronimem Pleczkaitisem. Pośrednikiem w tych stosunkach — wg. Davidavicziusa — jest emigrant Joniszkiś, przebywający w Wilnie i przesyłający przez Rygę listy Pleczkaitisa dla wybitniejszych przywódców litewskiego stronnictwa socjaldemokratycznego. W końcu Davidaviczius zaznaczył, że wszyscy emigranci litewscy zagranicą należą do jednej organizacji, na czele której stoją Józef Paplauskas i Januszkiś, zamieszkali w Wilnie i Buraczas, przebywający w Rydze. „Organizacja ta jest finansowana przez Polskę i wykorzystywana dla polskich celów politycznych".

Lietuvos Aidas 11.VIII informuje: pisma łotewskie zamieściły wiadomość o ofiarowaniu w imieniu prasy polskiej łotewskiemu prezydentowi Kvieśisowi przez posła polskiego w Rydze — Arciszewskiego książki „Dziesięciolecie Polski".

Dziennik litewski podkreśla, że „poseł Arciszewski nie pominął okazji pochwalenia się, iż Polska walczyła nie tylko o swoją wolność, lecz i wolność innych narodów; odzyskanie wolności przez Polskę otworzyło drogę ku wolności innym państwom, a w tej liczbie i Łotwie i Estonji". „Liet. Aidas" zaznacza z ironją, że poseł polski zapomniał wspomnieć o „pomocy" jakiej Polacy udzielili Litwinom, Białorusinom i Ukraińcom. Dziennik dodaje, że wg. prasy łotewskiej — prez. Kvieśis wyraził zadowolenie z otrzymanego prezentu, a szczególnie z nadpisu na pierwszej stronie, wykonanego w języku łotewskim.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Journal des Débats 10.VIII omawia walki przedwyborcze w Niemczech i dochodzi do wniosku, że partje reprezentowane w gabinecie Brüninga, pójdą do wyborów nie zorganizowane, lecz każda na własną rękę. Prawdopodobnie też i w nowym Reichstagu trudno będzie o większość.

Kanclerz Brüning nie może rzucić hasła wyborczego, gdyż nie posiada dostatecznego autorytetu. W mowie wygłoszonej 9-go b. m. unikał on jasnego wypowiedzenia się w sprawach polityki wewnętrznej; natomiast położył nacisk na życzliwe przyjęcie memorjału Brianda, a to z powodu, iż naród niemiecki widzi w przyszłej unji możliwość zmienienia struktury politycznej Europy.

Dziennik dodaje, że coraz jaśniej widać, że Niemcy, chociaż niezgodni w polityce wewnętrznej, idą coraz bardziej zwarciem w sprawach polityki zagranicznej.

A. B. C. 8.VIII (Madryt) stwierdza, że polityka Niemiec, chociaż idzie drogą wytkniętą przez Stresemanna, używa innych metod. Opróżnienie Nadrenji uważane jest nie za cel ale za etap w dalszych dążeniach najliczebniejszego narodu europejskiego, świadomego swego znaczenia. Po Nadrenji żądają Niemcy przedterminowego zwrotu zagłębia Saary, a później, opierając się na paragrafie 19 układu wersalskiego, dopuszczającym rewizję postanowień niemożliwych do utrzymania, wystąpią z żądaniem rewizji granic z Polską, zwłaszcza o ile chodzi o „korytarz” gdański. Później zażądają przyznania im mandatu w kolonjach, a wreszcie połączenia się Austrii z Niemcami i rozbrojenia innych państw; mocarstwa będą się coraz słabiej opierały, podczas gdy Niemcy, które już wyszły z okresu zbytnej potulności, będą stawiały żądania ze świadomością swej siły.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 11.VIII piszą: Handel między Z.S.S.R. a St. Zjedn. natrafia na poważne przeszkody z powodu braku normalnych politycznych stosunków, gwarancji prawnych wzajemnej wymiany towarowej i norm, regulujących działalność sowieckich gospodarczych organizacji w Ameryce. Obrót towarowy między Sowietami i St. Zjedn. nawet w tych ograniczonych rozmiarach, jakie istnieją obecnie, nie będzie mógł się rozwijać, lecz przeciwnie będzie się zmniejszać dopóki amerykańskie koła rządowe nie zrozumieją, że tylko normalne stosunki dyplomatyczne stwarzają fundament dla stosunków handlowych. Czas przerzucić przez ocean most normalnych stosunków sowiecko-amerykańskich. Jeżeli burżuazja amerykańska odczuwa chwiejność ustroju kapitalistycznego i dlatego opiera się nawiązaniu normalnych stosunków w Sowietami, to z naszej strony należy wyrazić jej ubolewanie. Związek sowiecki jest znacznie mniej bojaźliwy i nasze koła rządowe są przekonane, że bliski kontakt

z republiką, która reprezentuje szczyt ustroju imperialistyczno - kapitalistycznego, zupełnie nie zagraża republice socjalistycznej.

Ekonomiczeskaja Żizn 10.VIII informuje: Zśród 107 najbardziej wpływowych dzienników w St. Zjedn. 68 aprobuje rozszerzenie handlowych stosunków z Z. S. S. R. i potępia projekt zakazu importu towarów sowieckich, 32 dzienniki występują za wprowadzeniem częściowego zakazu importu towarów sowieckich, których przywóz mógłby zaszkodzić interesom przemysłowców. Za całkowitym zakazem importu wypowadają się dzienniki w stanach Washington i Oregon, gdzie znajdują się gospodarstwa leśne.

Poslednija Nowosti 11.VIII piszą: Rząd sowiecki coraz wyraźniej zajmuje bojowe stanowisko wobec gospodarstwa zachodnio - europejskiego. W obecnej chwili, gdy waluta sowiecka spadła znacznie w swej wartości, bolszewicy nie mają żadnego interesu sprzedawania towarów na wewnątrz. rynku za pieniądze papierowe. Znacznie korzystniejszym jest sprzedawać towar na Zachodzie wzamian za ceną walutę. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że płaca robotników w Sowietach jest niższa, niż robotników w innych krajach, a koszt surowców również nie wytrzymują porównania z kosztami gdzieindziej, — zrozumiałem się stanie fakt forsowania eksportu sowieckiego. W ten sposób widzimy szczególnie ciekawe zjawisko: za kredyty, które dostarcza Europa Sowietom, na rynkach europejskich pojawiają się towary sowieckie, wyrabiane często w warunkach pracy pańszczyźnianej. Na Zachodzie nie oczekiwano takiego stanu rzeczy.

Wozroźdzenie 11.VIII pisze, że celem sowieckiego importu jest otrzymanie kredytu i wogóle waluty dla celów rewolucyjnych Kominternu. Rzeczą charakterystyczną dla stosunków handlowych Z. S. S. R. z Anglią i Włochami jest niewątpliwie fakt, że eksport sowiecki do tych krajów przewyższa kilkakrotnie import tych krajów do Z. S. S. R. Wszystkie więc kraje, które zawierają umowy handlowe z Sowietami, pomagają Kominternowi w urzeczywistnieniu jego planu i zwiększają możliwość wybuchu wojny europejskiej.

NOTATKI I INFORMACJE

ROZNE.

The Times 9.VIII pisze w koresp. z Nairobi, że incydent w Tanga został wyjaśniony w ten sposób, iż konsul niemiecki Speiser następnego dnia złożył oficjalną wizytę komisarzowi angielskiemu i wytłumaczył, że przemarsz marynarzy bynajmniej nie można uważać za paradę wojskową. Komisarz oświadczył, że to wyjaśnienie jest wystarczające i prosił konsula o wyrażenie uznania komendantowi krażownika Karlsruhe za doskonałe zachowanie się oficerów i marynarzy.

W sprawie swego przemówienia oświadczył konsul Speiser, że ani słowem nie wspominał o walce w Tanga i o lądowaniu wojsk angielskich i te twierdzenia były czystym wymysłem.

Slovak 29.VII. opisuje podróż ks. Hlinki po Orawie i zaznacza, że na odpuszcie w Bobrowej było obecnych wielu górali z Zubrzyca, Podwilka, Jabłonki i Piekielnika, leżących po polskiej stronie. Górale ci narzekali, że zmuszeni są do modlenia się po polsku, lecz oświadczają, że mimo to pozostaną „na wieki Słowakami”. Mieli oni dalej twierdzić, że czują się w Polsce nieszczęśliwi. Takich górali jest, według dziennika, 20 tysięcy.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 1.VIII. China und der Bolschewismus.
Deutsche Tageszeitung 2.VIII. Oesterreichische Agrarkrise.
Neue Freie Presse 1.VIII. Zeichen der Depression in der Czechoslowakei. — 2.VIII. Ein Sieg der Reaktion in Oesterreich.

